

Mariola KUSZYK-BYTNIEWSKA

W SIECI

Zarzuty, które Sokrates sformułował niegdyś w *Fajdrosie* przeciwko pisaniu, dzisiaj zdają się powtarzać przeciwnicy Internetu. Według przeciwników rewolucji medialnych nowe środki przekazu nie sprzyjają intelektowi i destabilizują ustalone typy więzi komunikacyjnej, co ich zdaniem spowoduje opłakane i nieodwracalne skutki w skali globalnej. Każda rewolucja w zakresie zapisu tekstów kultury wydaje się wywoływać podobne obawy – są to całkiem uprawnione lęki o los dorobku duchowego wytworzonego w oparciu o medium, które właśnie wychodzi z użytku. Kiedy pojawiło się pismo, nieszczęście zapomnienia spadło na kulturę oralną, w zbiorowej pamięci pozostały tylko nieliczne jej dzieła (jak na przykład *Iliada* czy *Odyseja*), a i to dzięki dość wczesnemu utrwaleniu w piśmie. Wraz z pojawieniem się druku przepadło wiele tekstów zapisanych w manuskryptach. Można spodziewać się zatem, że dzisiaj media elektroniczne postawią książkę drukowaną w całkiem nowej i niekorzystnej dla niej sytuacji. Czy powinniśmy na serio traktować przestrogi i lamenty pedagogów czy dziennikarzy, którzy kreślą apokaliptyczne wizje epoki bez książki? Świadomi strat, jakie

w zakresie dóbr duchowych powodowane były i są przez rewolucje medialne, nie możemy jednak dziś przeoczyć twórczej siły, która od czasu pojawienia się Internetu kształtuje nowe środowisko społeczne i kulturowe. Jakie są nadzieje zwolenników Internetu? Jakich przemian społecznych powinniśmy wypatrywać w związku z zapowiadaną dominacją mediów elektronicznych w świecie przekazów? Zmiany wywołane nowym medium nie oznaczają przecież wyłącznie straty starych zasobów i nawyków, lecz być może stanowią nową szansę nie tylko dla jednostek, ale wręcz dla całych kultur. Czy już dzisiaj możliwe jest dokonanie bilansu zmian, jakie w życiu społeczeństw i jednostek spowodowało pojawienie się Internetu?

Szeroki zakres problemów związanych z rozwojem Internetu podejmuje w swoich pracach Manuel Castells¹.

¹ Castells jest z pochodzenia Hiszpanem. W związku z wydarzeniami maja 1968 roku utracił stanowisko profesora socjologii na Uniwersytecie Paryskim (Nanterre), a w roku 1970, po interwencji A. Touraine'a, został zrehabilitowany i uzyskał profesurę w École des Hautes Études w Paryżu. W tym czasie interesował się socjologią miasta, pozostając pod wyraźnym wpływem neomarksizmu i strukturaliz-

Castells wydaje się nie tylko entuzjastą Internetu, ale także – co zgodnie podkreślają A. Giddens, P. Hall czy A. Touraine – jednym z niewielu autorów poświęcających uwagę społecznym konsekwencjom tego medium w sposób wnikliwy, godny miana pracy naukowej². Jaki zatem jest ten nowy wspaniały świat społeczny wymodelowany „ręką” Internetu? Czy jego rozprzestrzenianie się wpływa w istotny sposób na redefinicje podstawowych kategorii życia społecznego? Jaki jest zestaw wartości, o które walczą nowe „sieciowe” ruchy społeczne? Jakie zmiany w sposobie komunikowania się z drugim człowiekiem już się dokonały, a jakie się dokonają w nadchodzącym czasie? Jakie zmiany w sposobach wytwarzania nowych wartości społecznych i nowych wzorców zachowań wywołuje pojawienie się tak zwanego społeczeństwa sieciowego? Na czym polega logika wieku informatycznego, w którym od niedawna żyjemy? Na pytania te i na szereg innych, bardziej szczegółowych pytań odpowiada Manuel Castells w jednej ze swoich ostatnich książek, w eseju noszącym ty-

mu (przede wszystkim poglądów L. Althussera). W roku 1979 przeniósł się do USA, gdzie został profesorem socjologii w Berkeley i porzucił ideowe związki z marksizmem. Tam też powstały jego najważniejsze jak dotąd książki – trylogia poświęcona społecznym konsekwencjom powstania Internetu: M. Castells, *The Information Age: Economy, Society and Culture*, t. 1, *The Rise of the Network Society*, Blackwell, Oxford 1996; t. 2, *The Power of Identity*, Blackwell, Oxford 1997; t. 3, *End of Millennium*, Blackwell, Oxford 1998.

² Por. J. A. G. M. van Dijk, *The one-dimensional network society of Manuel Castells*, „New Media & Society”, t. 1 (1999) nr 1, s. 127.

tuł: *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*³.

Żyjemy w czasie, kiedy Internet stał się powszechny, ale też w czasie, w którym funkcjonowanie poza Internetem grozi już społeczną, kulturową i ekonomiczną marginalizacją. Światowy obrót i światowe wytwarzanie dóbr materialnych i duchowych dziś już bez Internetu obejść się nie mogą. Świat polityki i ekonomii nie istnieje bez Internetu, ale też i w codziennym życiu przeciętnemu człowiekowi coraz trudniej obyć się bez dostępu do sieci. Przynajmniej w niektórych kręgach społecznych komunikacja międzyludzka opiera się dziś głównie na kontaktach zapośredniczonych przez sieć. Wielu użytkowników Internetu prawie nie pamięta, czym jest sztuka epistolarna. List napisany na papierze, telegram, a nawet rozmowy telefoniczne stają się już przeżytkiem i są szybko wypierane przez elektroniczne formy komunikacji. Wobec takich zmian przekształceniu ulegają również wzory zachowań społecznych. Refleksja Castellsa dotyczy właśnie przemian, które dokonują się w tym zakresie nie tylko w świecie polityki czy ekonomii, ale także – a może przede wszystkim – w świecie społecznym. W istocie rzeczą przedmiotem jego zainteresowania jest nowy rodzaj społeczeństwa – społeczeństwo sieciowe, którego głównym kulturowym medium, spoiwem i czynnikiem dynamizmu jest właśnie Internet.

Zasadnicza teza Castellsa wydaje się następująca: rozpowszechnienie się Internetu na skalę globalną wpłynęło

³ Zob. M. Castells, *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, tłum. T. Hornowski, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2003, ss. 319.

nie tylko na ukształtowanie się nowego rodzaju więzi komunikacyjnych między ludźmi, ale całkowicie przeobraziło (i przeobraża) ekonomiczne, społeczne i kulturowe oblicze współczesnego świata. Szersze rozwinięcie tej myśli wymaga jednak przywołania głównych tez zawartych przez Castellsa już w pracy *The Information Age*.

W pierwszym tomie tej pracy, zatytułowanym *The Rise of the Network Society* [Powstanie społeczeństwa sieciowego], Castells pisze, że nowe społeczeństwo – bo tak określa on przeobrażony przez sieć internetową świat społeczny – powstało jako efekt trzech odmiennych, lecz zsynchronizowanych i jednolitych w swych konsekwencjach procesów. Pierwszym była rewolucja w zakresie technologii informatycznych, drugim – kryzys ekonomiczny kapitalizmu i etatyzmu (komunizmu), trzecim – powstanie zupełnie nowych ruchów społecznych, jak feminizm czy ruch obrońców środowiska naturalnego. W rezultacie, mniej więcej od początku lat siedemdziesiątych dwudziestego wieku, zaczęły się załamywać panujące wówczas w świecie zachodnim formy polityczne życia społecznego: państwo narodowe i państwo totalitarne. Wraz z ich rozkładem tradycyjne więzi kulturowe w znacznym stopniu straciły zdolność kształtowania ludzkich postaw. Ich konkurentami stały się takie formy organizacji społecznej, które zakładają logikę sieciową (ang. network logic). Sieć, rozumiana w sensie ogólnym, nie tylko jako sieć Internetu, to nowa forma życia społecznego, nowa podstawa jego morfologii, nowa „logika” ludzkiego działania społecznego i nowa postać kulturowego uczestnictwa w świecie tak określonym. W sieci kształtują się też nowe

zjawiska ekonomiczne i nowa technologia, a sieciowa logika formuje wszelkie działania, które się taką technologią posługują. W efekcie następuje stopniowa i systematyczna konwergencja wszystkich technologii i ich elastyczne stosowanie w wielu dotąd niepowiązanych dziedzinach. Taki układ stosunków między technologią a ekonomią prowadzi do nowej postaci rozwoju na obu tych polach, którą Castells nazywa „informacjonalizmem” (ang. informationalism). „Informacjonalizm to specyficzna forma organizacji społecznej, w której wytwarzanie, przetwarzanie i transmisja przekazu stają się podstawowym źródłem produktywności i władzy”⁴.

Druga część trylogii Castellsa, *The Power of Identity* [Siła tożsamości], poświęcona jest zasadniczym przemianom, którym podlega społeczeństwo w opisanym sposobie technologicznie i ekonomicznie uformowane. Zasadniczą cechą nowych (informatycznych) społeczeństw jest dekoncentracja władzy. Władza nie należy już do organizacji i korporacji, do instytucji czy państw. „Sprawują” ją kody przekazu informacji i ich wytwory: wytwarzane przez nie obrazy czy symbole. W konsekwencji tożsamość osobowa (ang. the self) wypracowana w oparciu o tradycję i więź lokalną wchodzi w konflikt z siecią (ang. the net), ze wszystkimi kulturowymi i społecznymi tego komplikacjami i następstwami. Kolejny społeczny skutek ery informatycznej to transcendencja czasu i przestrzeni jako nowy kontekst i warunek działania społecznego. W rezultacie powstają tak specyficzne twory, jak „czasowy czas” (ang. timeless time) i przestrzeń prze-

⁴ Castells, *The Rise of the Network Society*, s. 21 (tłum. fragm. – M. K.-B.).

przepływów (ang. space of flows)⁵, tworzące ramy działania i współdziałania dla grup społecznych umieszczonych już w zróżnicowanych, odmiennych, a nawet niewspółmiernych czasach i miejscach. Przestrzeń przepływów to przestrzeń ujęta w opozycji do przestrzeni miejsc (ang. space of places), charakterystycznej dla społeczeństwa przedinformatycznego. To w przestrzeni przepływów zachodzą globalne przemieszczenia kapitału, technologii, ale także informacji, symboli, wyobrażeń i znaczeń. Jej abstrakcyjna, uniwersalna i czysto funkcjonalna forma przeciwstawia się przestrzeni miejsc, dla której charakterystyczne są: pluralizm form, lokalność ich metryk i nierozłączność z czasem. Natomiast aczasowy czas sieci, czy jak inaczej go określa Castells – „czas skryształizowany” (ang. crystallized time) – to czas bez wyróżnionej w sposób spontaniczny osi wyznaczającej sekwencje ludzkich działań. Jest on charakterystyczny dla manipulacji dokonywanych symultanicznie, wielowątkowo, na obiektach dopuszczających zasadniczo odwracalność skutków działań lub cykliczność samych manipulacji. I wreszcie trzeci z głównych skutków „usieciowienia” społeczeństwa: sieć w równym stopniu łączy, co i rozdziela ludzi, społeczeństwa, narody i kultury.

Temu właśnie globalnemu i społecznemu procesowi łączenia i rozdzielania, mechanizmom wykluczeń i uprzywilejowań wywołanych „usieciowieniem” społeczeństwa, poświęca Castells tom trzeci

The Information Age, zatytułowany *End of Millennium* [Koniec tysiąclecia]. Upadek Związku Radzieckiego, powstanie tak zwanego czwartego świata, czyli lokalnych enklaw ekonomicznych i społecznych całkowicie oderwanych od procesów zachodzących w świecie, czy wytworzenie ekonomicznych podstaw funkcjonowania międzynarodowych przestępczych organizacji, zajmujących się handlem narkotykami, praniem brudnych pieniędzy i czerpiących korzyści z prostytucji, to przykłady nowych globalnych zjawisk i procesów, do jakich nie mogłoby dojść w świecie, w którym nie funkcjonowałaby globalna sieć komputerowa. Z jednej strony dostęp do sieci przeobraża tych, którzy tego rodzaju „okno na świat” posiadają: szybkość, dokładność, wielkość i powszechność transferu informacji jednoczą świat w sieć. Po drugiej stronie pozostają ci, którzy tego dostępu nie mają. To ci, którzy mogą stosować już tylko czysto defensywne strategie: ekonomicznego przetrwania w „czwartym świecie”, kulturowej tożsamości opartej na tradycyjnych więzach i przekazach.

Galaktyka Internetu jest rekapitulacją trzech tomów *The Information Age*, a zarazem ich uzupełnieniem o nowe problemy i przemyślenia autora. Książkę tworzą trzy dające się wyodrębnić części problemowe. Pierwsza to omówienie historycznych i kulturowych procesów stanowiących tło powstania Internetu (zob. rozdział pierwszy „Nauka płynąca z historii Internetu” i rozdział drugi „Kultura Internetu”). Część druga to prezentacja powiązań Internetu ze światem polityki i ekonomii, powstania tak zwanej e-gospodarki czy e-biznesu. Castells śledzi przemiany, jakie dokonały się za sprawą Internetu w zarządzaniu

⁵ Podobne poglądy prezentuje A. Giddens w swojej książce: *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, PWN, Warszawa 2001.

przedsiębiorstwami na rynkach kapitałowych, na rynkach pracy oraz w technologii (zob. rozdział trzeci „E-biznes i nowa gospodarka” i rozdział czwarty „Wirtualne społeczności czy społeczeństwo sieciowe?”). Trzecia część pracy poświęcona jest nowym zjawiskom społecznym będącym konsekwencjami „usieciowienia” życia. Castells analizuje tu polityczne następstwa rozwoju Internetu: nowe formy udziału obywateli w życiu politycznym oraz problematykę wolności i prywatności w cyberprzestrzeni (zob. rozdział piąty i szósty „Polityka Internetu I: sieci komputerowe, społeczeństwo obywatelskie i państwo”, „Polityka Internetu II: prywatność i wolność w cyberprzestrzeni”). Porusza też kwestię konwergencji Internetu i multimediiów (zob. rozdział siódmy „Multimedia a Internet: hipertekst przyszłości”), a także opisuje geografii Internetu: rozmieszczenie sieci, jej wpływ na życie w miastach czy w całych regionach (zob. rozdział ósmy „Geografia Internetu: usieciowione miejsca”). Na koniec porusza problemy wypływające z nierówności społecznych w epoce Internetu (zob. rozdział dziewiąty „Cyfrowy podział z globalnej perspektywy”).

Zdaniem Castellsa historia Internetu rozpoczęła się wtedy, gdy skojarzono z sobą trzy dziedziny nowoczesnej kultury: badania naukowe, technologie wojskowe i kulturę wolności opartą na idei liberalizmu w duchu J. S. Millera. Dzięki prawie przypadkowym okolicznościom, jak ta, że badania nad technologią informatyczną początkowo nie były skomercjalizowane, a wielkie koncerny elektroniczne i telekomunikacyjne zachowywały wobec nich dużą rezerwę, a wręcz nieufność, sieć rozwijała się niejako w sposób naturalny – swobodnie

ewoluowała od spontanicznych idei do technologicznych realizacji. Internet powstał więc i początkowo rozwijał się w instytucjach państwowych, w uniwersytetach, w ośrodkach wojskowych, a nie w przedsiębiorstwach, które kierują się w swojej polityce ideą korzyści i zysku. Nie było zatem przypadku w tym, że to w Stanach Zjednoczonych, gdzie nauka nie była skrępowana przez aparat bezpieczeństwa ani uwikłana głęboko w politykę, w bezpośrednią grę interesów, doszło do powstania i szybkiego rozwoju Internetu. Ważnymi elementami tego rozwoju okazały się także: swobodny dostęp do protokołów komunikacyjnych, bezpłatna dystrybucja oprogramowania z prawem do jego modyfikacji oraz wspólne wykorzystywanie zasobów wytworzonych w sieci (por. s. 35).

Do dziś Internet dziedziczy w swej strukturze momenty, które zainicjowały jego lawinowy rozwój. Internet to bowiem: „bezprecedensowa kombinacja elastyczności i skuteczności, skoordynowanego podejmowania decyzji i zdecentralizowanego ich wykonywania, zindywidualizowanej ekspresji i globalnej poziomej komunikacji, co stwarza zasadniczo lepsze ramy organizacyjne dla ludzkich działań” (s. 12). Otwartość Internetu pod względem architektury technicznej znajduje swoje uzupełnienie i dopełnienie w otwartości jego organizacji społeczno-instytucjonalnej, ponieważ to właśnie dzięki wolności i otwartości użytkownicy sami rozwiązywali i wciąż rozwiązują problemy, i w ten sposób sami tworzą sieć i stają się jej częścią. Z historii Internetu płynie więc następująca nauka: „Sieć musi mieć dostępną strukturę, musi być zdecentralizowana, powszechnie dostępna i wielokierunkowa pod względem interaktyw-

ności; [...] wszystkie protokoły komunikacyjne i ich implementacje muszą być powszechnie dostępne, rozproszone i podatne na modyfikacje (choć niektórzy twórcy sieci chronią swoje oprogramowanie prawem autorskim), [...] instytucje zarządzające siecią winny powstawać w zgodzie z podstawowymi zasadami otwartości i współpracy, które są nieodłączną cechą Internetu” (s. 40n.). Warunki te umożliwiły bowiem rozwój sieci z niespotykaną w dziejach intensywnością. Dotyczy ona nie tylko samej szybkości, ale także wzrostu liczby użytkowników, możliwości dostępu w najdalszych zakamarkach świata i rosnącej różnorodności zastosowania.

Powszechność sieci przeobraża szeroko rozumianą kulturę. Można zaobserwować nowe zjawiska kulturowe właściwe dla użytkowników sieci. Według Castellsa kultura Internetu to przede wszystkim kultura jego twórców, a w mniejszym stopniu także konsumentów. W Internecie odwracają się znane nam od osiemnastego wieku relacje między wytwarzaniem a konsumpcją dóbr kulturowych⁶. O ile wcześniej stosunkowo wąskie grono twórców miało wpływ na całe rzesze konsumentów, o tyle dziś Internet – jako medium interaktywne – praktycznie eliminuje tych, którzy obierają postawy charakterystyczne dla publiczności. Castells wyróżnia cztery warstwy kultury Internetu: kulturę techno-merytokratyczną, kulturę hakerską, kulturę wirtualno-komunitoriańską oraz kulturę przedsiębiorczości (por. s. 47). Pierwszy rodzaj kultury reprezentowany jest przez „technoelity”

– środowisko twórców Internetu, a więc głównie środowisko akademickie. Proponuje ona nowy rodzaj scjentyzmu – wiarę w postęp społeczny osiągnięty dzięki połączeniu technologii i nauki. Odżywają więc tu idee oświeceniowe i modernistyczne. Castells pisze: „Kultura Internetu jest głęboko zakorzeniona w akademickiej tradycji wspólnego uprawiania nauki, reputacji opartej na merytorycznej jakości pracy naukowej, poddawania się ocenie środowiska naukowego i udostępniania wszystkich wyników badań wraz z podawaniem autora każdego odkrycia” (s. 51).

Kolejny rodzaj kultury Internetu to kultura hakerska. Hakerzy wywodzą się z wyższych uczelni, ze świata biznesu, także ze szkół średnich, niekiedy z marginesu społecznego. Nie mają na uwadze własnych korzyści, lecz dobro całej wspólnoty. (Oprócz hakerów w cyberprzestrzeni są crackerzy i to oni są przestępcami internetowymi – por. s. 53). Castells określa kulturę hakerską jako „kulturę konwergencji ludzi i maszyn w procesie nieskrępowanej interakcji między nimi” (s. 63) oraz jako „kulturę daru” (s. 59). Hakerzy bowiem bardzo sobie cenią zdolności tworzenia technologii informatycznych oraz dzielenia się nimi ze wszystkimi. Kultura hakerska wpłynęła w sposób istotny na rozwój merytokracji, w cyberprzestrzeni bowiem status jej użytkowników nie jest określony ze względu na ich wiek, płeć, pochodzenie czy inne specyficzne cechy, ale jest osiągnięty poprzez zdolności i wysiłek, jaki towarzyszy zdobywaniu wiedzy w zakresie technik informatycznych.

Kultura hakerska dostarczyła technicznej podstawy sieci i przyczyniła do powstania sieciowych wspólnot. Owe wspólnoty z kolei wytworzyły kulturę

⁶ Zob. J. van Horn Melton, *The Rise of the Public in Enlightenment Europe*, Cambridge University Press, New York 2001.

wirtualno-komunitariańską, która ukształtowała określone społeczne obyczaje i wzorce zachowań, a także społeczne procesy i sposoby zastosowania Internetu. Pierwsze społeczności sieciowe, komunikujące się za pomocą komputerów, powstały w rejonie zatoki San Francisco w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku. Następnie, w roku 1985, zaczął działać w San Francisco serwis dyskusyjny – WELL, założony przez Stewarta Branda, biologa, artystę i informatyka oraz Larry’ego Brilliana, współorganizatora festiwalu w Woodstock (s. 66n.). Pierwsze społeczności sieciowe związane więc były z kontrkulturami – niektórzy ich twórcy żyli w wiejskich komunach, byli fanami muzyki rockowej. Stąd być może w kulturze Internetu obecne są idee anarchistyczne. Pierwsze społeczności sieciowe uznały bowiem za wartość społeczną prawo do wolności wypowiedzi oraz „usieciowienie skierowane na «ja»”, przez co Castells rozumie „zdolność do znalezienia sobie własnego miejsca w sieci, a jeśli się go nie znajdzie, do stworzenia i umieszczenia w niej własnych informacji i w ten sposób organizowania sieci wokół siebie” (s. 68).

Wreszcie w Internecie pojawiła się także kultura przedsiębiorczości ekonomicznej. Wytworzył się nowy typ ludzi biznesu – są nimi przedsiębiorcy internetowi, którzy zrozumieli, że siłą napędową nowej gospodarki – e-gospodarki – są przede wszystkim potęga umysłu, pomysłowość i inwencja twórcza, a nie kapitał. Jak pisze Castells: „Przedsiębiorcy internetowi są jednocześnie artystami, prorokami i chciwymi biznesmenami” (s. 73). To oni uczynili z Internetu mechanizm nowego typu gospo-

darki, nowego typu formę organizacji przedsiębiorstw.

Nowa gospodarka jest nie tylko rezultatem rewolucji technologicznej, jest ona zupełnie nową jakością społeczną. Cechą charakterystyczną nowej (sieciowej) gospodarki jest między innymi szybkość, co z jednej strony oznacza możliwość dokonywania większej liczby transakcji na skalę globalną, a z drugiej pewien rodzaj niestabilności i ryzyka. Castells porównuje usieciowienie społeczeństwa i obawy z nim związane z procesem urbanizacji, który niegdyś obwiniano za wypieranie form życia małych, lokalnych i tradycyjnych społeczności przez formy życia w dużych anonimowych metropoliach. W sieci natomiast wzorcem społecznych interakcji staje się indywidualizm sieciowy. „Indywidualizm sieciowy jest wzorcem społecznym, a nie zbiorem indywidualizmów wyobcowanych społecznie jednostek” (s. 151). Indywidualizm sieciowy tworzy „społeczności wyspecjalizowane”: w tego rodzaju strukturze ludzi nie łączą wspólna przestrzeń, kulturowe wartości czy praca, ale wspólna idea czy określone zainteresowania. Internet umożliwia bowiem podtrzymywanie słabych więzi, które w tradycyjnych warunkach rozpadłyby się, umożliwia też podtrzymywanie silnych więzi, na przykład z rodziną lub z przyjaciółmi, których fizyczna obecność nie jest już koniecznym warunkiem interakcji. Sieć daje możliwość powstawania ruchów społecznych, jednocząc ich zwolenników z całego świata w organizacje ekologiczne, organizacje działające na rzecz praw człowieka, religijne czy feministyczne. „Cyberprzestrzeń stała się globalną elektroniczną agorą, która rozbrzmiewa kakofonią niezadowolenia społecznego” (s. 158).

Czy zatem rozwój sieci, przeobrażenia, jakie dokonują się za jego sprawą, pozwolą zlikwidować nierówności społeczne, a przynajmniej ekonomiczne? Castells żywi taką, dość utopijną przecież, nadzieję, wierzy, że Internet otwiera szansę dla krajów rozwijających się z Trzeciego Świata (por. s. 16).

Jakie jest zatem nowe społeczeństwo sieciowe? Czy stwarza ono możliwość rozwoju jednostek, społeczeństw? Czy jest społeczeństwem otwartym, czy

też niesie w sobie zagrożenia totalności? Castells kończy swoją książkę formułą dwuznaczną, która u wielu będzie wywoływać nadzieje, a dla innych, równie licznych, stanowić będzie przerażające przesłanie: „Mimo, że ty nie dbasz o sieci, one zadbają o ciebie. Tak długo bowiem, jak będziesz chciał żyć w społeczeństwie, tutaj i teraz, będziesz miał do czynienia ze społeczeństwem sieciowym. Żyjemy bowiem w Galaktyce Internetu” (s. 313).